Ner 107. SOBOTA.

KRAKÓW d. 21 SIERPNIA 1830 r.

kwart: zł. 9. miesięczna 3. Ner poje: gr. 10.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Na warszawskiey giełdzie w handlu wexlów na Hamburg, więcey umów zostało zawartych na późnieyszą dostawę niż na oddanie ich zaraz. Na Londyn i Amszterdam trudna była konkurencya. Na Paryż zaś żadnych interessów niezałatwiono.

Dukaty hollenderskie bardziey ofiarowane niż żądane.— W handlu zastawnemi listami panuie zupełna przerwa. Te zaś których nabycie było koniecznem, płacono po 97 za sto; i trudno ich było dostać po niższym kursie. Na udziałowe obligacye w małych cząstkach było wielu kupuiących; lecz sprzedaiący utrzymuią ie ciągle w wysokim kursie, w stósunku do ceny ich na giełdach zagranicznych.

Amszterdam 3 *Sierpnia.* Ostatnie wypadki w Paryżu wywarły znaczny wpływ na publiczny kredyt. Niepewność rozwiązania tych wypadków wzbudza obawę, a ta działa na kurs papierów.

Zdarzenia polityczne również nieoboiętny wpływ wywieraią i na interessa zbożowe, tém bardziéy w czasie, w którym urodzaiu mało obiecuią a zapasy zboża są nader ograniczone. Cena dobréy pszenicy, która tu iest dosyć rzadką, dobrze się utrzymuie. Pomyślnego zbioru oziminy niemożna się spodziewać.

W Gdańsku targi zboża są także mało znaczące:

WARSZAWA. *(16 Sierpnia.)* N. Pan raczył naylaskawiéy przyiąć Broń przez JP. *Koleta* (Collette), tuteyszego fabrykanta broni, robioną, i w dowód wysokiego zadowolenia, przeznaczył dla niego brylantowy Pierścień, oraz 100 czerwonych złotych. — (JP. *Kolet* ma pracownią przy ulicy Bielańskiéy.)

Za 100 zł. w Listach Zastawnych nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéy gr. 17, żądaią zł. 97. — Obligacye Udziałowe daią zl; 358. — Za dukaty holenderskie nowe żądaią zł. 19 gr. 24, za stare ważne zł. 19 gr. 21. — Za Assygnaty Rossyyskie 100 Rubli żądaią zł. 180 gr. 10, daią 180.

Polityka.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. *(Z Londynu 6 Sierpnia.)* Dziś zrana zebrał się w skarbowym urzędzie tak nazwany *Jury of the Pix*, aby postanowić z powodu wstąpienia na tron nowego monarchy wybicie nowéy monety. Lord kanclerz prezydował. Będzie niebawnie 6 milionów fun. szt. złotéy, a 120 milionów f. s. srebrnéy monety z wizerunkiem króla Wilhelma IV. w obieg puszczone.

Gazeta Angielska *Kuryer* mówi: »Mogą zayść zdarzenia, któreby wymagały chociaż w odległéy przyszłości wmieszania się Anglii do spraw Francuzkich. Spokoyność innych narodów mogłaby bydź zagrożoną niesnąskami Francyi, a wtenczas te narody wdaćby się musiały dla odwrócenia niebezpieczeństwa.»

Według gazety *Frankfurtckiéy* maią bydź granice *Francyi* zupełnie zamknięte i nikomu przez nie niewolno wieżdżać lub wyieżdżać.

FRANCYA. *(Z Paryża 8 Sierpnia.)* Dnia 7 b. m. o godzinie 5 i ½ w wieczór, xiąże Orlean, otoczony swoią rodziną, przyiął izbę Deputowanych. P. Lafitte odczytał mu oświadczenie, iż J. K. W. pod warunkami umodyfikowanemi w akcie konstytucyi iest do tronu powołanym. Xże odpowiedział: »Mocno wzruszony przyymuię oświadczenie które mi Pan udzielasz; uważam ie za wyraz woli narodu, i zdaie mi się bydź zgodnem z politycznemi zasadami, do których przez całe moie życie byłem przywiązanym. Pełen wspomnień, które niepozwalały mi życzyć abym miał kiedy na tron wstąpić, wolny od dumy i przywykły do spokoynego życia które przepędzam na łonie moiéy rodziny, niemogę przed Panem ukryć tych wszystkich uczuć, władnących mém sercem w tym wielkim rzeczy zbiegu; lecz iedno przemaga wszystkie inne: to iest miłość do moiego kraiu; poznaię co mi ta przypisuie i dopełnię tego przepisu.

Ga. Wro.

Mówią że Karol X. żądał 1,000,000 franków, które mu natychmiast w złocie wypłacić polecono.

Hrabia Bourmont miał wysiąśdź na ląd do Tulonu, lecz znowu popłynął do Neapolu.

Algierska wyprawa. Dnia 19 z. m. Woysko zostaie w swoich stanowiskach. Turków transportuią na przeznaczonych do tego statkach. Lubo są winnemi, wzbudzaią przecież litość, gdy wielu z nich zamieszkało tu od lat 50, inni niemieli żadnéy oyczyzny prócz Algieru, i dla tego nie wiedzą dokąd się udać maią. Jednakowoż dobro kraiu koniecznie ich oddalenia wymaga. Wyruszyły dwa półki dla obsadzenia Bona i twierdzy Lacalle. Dnia 14 była tu wielka burza, niezrządziła przecież flocie znacznéy szkody. Dey przesłał marszałkowi Bourmont notę zawieraiącą wykaz dochodów kraiu i zaległych długów należących od bejów Constantine, Oran i Titery. Kassa Deja składa się z czterech skle-

pów w około muru przy ścianach wmurowane są skrzynie które były częścią poczwórnemi dublonemi częścią weneckiemi cekinami napełnione. W innych naczyniach było pełno złota i srebra, wiele portugalskiéy monety i twardych hiszpańskich piastrów. W iednym pokoiu skrzyń wprawdzie nie było, lecz posadzka była pokryta na trzy stóp wysokości hiszpańskiemi piastrami. Zbierano szuflami złoto i zsypywano na szale, zważono i w każdą skrzynię pakowano po 60 kiliogramów; każdy kiliogram złota wynosi 3.000 franków. Wyrachowano że znalezione pieniądze maią 1800 stóp sześciennych. *G.B.V.*

(Z Belgradu od granic tureckich 25 *Lipca.)* Podług nayświeższych wiadomości odebranych z Albanii, Wielki Wezyr rusza spiesznie ku Sophia (Uskup) aby z tamtąd szczególniéy mógł działać przeciwko baszy Scutari, którego Porta za nayglównieyszą podporę buntu uznaie. Ten iednakże iest dobrze uzbroionym i niechce czekać na woysko rejencyi w swoim paszaliku, lecz przedsięwziął odważnie z niém się mierzyć. Spodziewać się przeto należy stoczenia krwawéy bitwy; dopiero gdyby w niéy miał bydź pokonanym, zamyśla się cofnąć do Skutari, miasta dobrze obwarowanego, i tak długo się w niém trzymać ile tylko będzie można; w tym celu kazał zaopatrzyć miasto w kilkomiesięczną żywność. — Tym czasem napływ woyska do wielkiego Wezyra ze wszystkich okolic Turcyi europeyskiéy iest ciągły i wielki.

Rozmaitości.

W miasteczku Angiel: *Exmut*, ubogi Stelmach maiąc iedynaczkę córkę, szukał dla niey męża któryby stał się godnym posiadać iey wyborne serce; lecy żaden nie nastręczył się konkurent, nakoniec młody ślusarczyk, pokochał ią i chociaż ubogą, zaślubił. Gdy się odbył obrzęd ślubny, Oyciec Panny młodéy, w obec zaproszonych gości, wyniosł kociołek zaśniedziały i wysypał na stół 400 sztuk gwineów (800 dukatów) »oto iest posag moiey dobréy *Fanni* (rzecze)

daię go temu, który niewiedząc o bogactwie swéy Kochanki, pokochał iedynie iey osobę.» Widząc tyle złota ieden z czeladników rzeźniczych, który także się kochał w *Fanni*, ale opuścił ią udaiąc się do maiętnéy Piekarczanki, pchnął się nożem, lecz niepostradał życia!

PUHAR STAROŻYTNY.

Zdarzenie prawdziwe

W czasie przechodu woysk polskich przez Poznańskie, pewna Hrabina, właścicielka starożytnego zamku, którędy Polaki przechodzili, zaprosiła na obiad officerów pulku ułanów, który w miasteczku do niéy należącém wypoczywał.

Obiad był suty, wszyscy officerowie i obywatele z okolicy na nim się znaydowali. Młodsi officerowie bawili damy grzecznościami nabytemi po stolicach Europy, starsi zaś zabawiali starszych opowiadaniami swoich wypraw woiennych. Miło było tyle powiastek, świadczących o sławie polskiego woyska, słyszeć z ust ziomków.

Rozdzielone pogadanki w iedno powszechne zamieniły się opowiadanie. Pewien młody Maior pulku opowiadał swóy przypadek w Hiszpanii, iak go gierylasy iednego razu w górach złapali i do zburzonego klasztoru zawlekli. Już było po nim, iuż w kucie ubrany naczelnik gierylasów wydał wyrok, ażeby był powieszonym wraz z iednym Francuzem i Westfalczykiem, towarzyszami iego niedoli, gdy tylko przypadek ocalił go od tak okropnéy śmierci. W owym klasztorze, służącym za schronienie hiszpańskiéy ruchawce, ukrywała się także pewna bogata rodzina z Andaluzyi, składaiąca się ze starego Hiszpana, żony iego i córki. Młoda piętnastoletnia Laura, z czarnemi pięknemi oczyma, które Lord Byron w Hiszpankach wychwala, zwróciła uwagę na biednego Polaka, przeznaczonego na pastwę zawziętości iéy ziomków. Patryotyczne Hiszpanki zmieniały niekiedy zasady swoie dla pięknych przybyszów z nad Wisły i nie ieden z żyiących dotąd towarzyszów polskich legiy, mógłby nam, gdyby zechciał, opowiedzieć wiele zaymuiącego o Hiszpankach i o ich uczuciach, pięknem ich słońcem rozogniony ch.

Pod pięknem niebem południa mocnieysze są namiętności, i taka iest pomiędzy niemi a północnemi różnica, iaka zachodzi pomiędzy wielkością a kolorytem kwiatów tych obu stref przeciwległych. Hiszpanka wtedy iuż pała, gdy dziewczę Finlandji ledwie rzuciło spoyrzeniem tak martwém, iak życie roślinne iéy oyczyzny. Tak się i z Laurą stało, zapłonęła dla młodego Polaka uczuciem naygorętszéy miłości, zmieszaném z politowaniem i postanowiła go ocalić. »Przedsięwziąć i wykonać było u niéy pomysłem iednéy chwili, mówił Major» przekupiła straże piianych gierylasów i aż do mego przedarła się więzienia. Leżałem w piwnicy klasztoru skrępowany powrozami, na wiązce zgniléy słomy. Przybywa Laura w postaci anioła; mówi, że uyrzawszy mię ulitowała się nademną i że przyszła wyprowadzić mię z więzienia. Sądziłem że to tylko marzenie, ale o rzeczywistości przekonały mię oczy nadobnéy Andaluzanki i iéy czaruiąca postać, widoczna przy świetle lampy, którą w ręku trzymała. Czułem iéy oddech przy twarzy moiéy, dotykałem się iéy pulchnéy rączki, którą nożem uzbroiwszy, z siłą nad swoie lata powrozy moie poprzerzynała. Uwolniony padłem iéy do nóg i uściskałem wybawczynię moiego życia. Nie broniła mi téy poufałości i owszem zapłakana i przy łzach piękna, rzuciła się w moie obięcie, Czarne iéy włosów uploty spływały po moiéy twarzy, czułem bicie iey serca przy moiém. Nareszcie wyrwała się z moiego obięcia, ia zaś nożem wziętym z iéy ręki uciąłem iéy lok na pamiątkę, który dotychczas zawsze przy sobie noszę i nosić będę do śmierci. Towarzyszył on mi po wszystkich kraiach, we wszystkich był ze mną bitwach i śmiało rzec mogę, że iest naypięknieyszą pamiątką moiego życia. Ale daruycie Państwo, rzekł obracaiąc się do przytomnych, żem ie unudził uczuciami może nie zewszystkiém przyzwoitemi dla żołnierza i pozwólcie że moią historyą ukończę. Laura oprócz noża przyniosła także z sobą ubiór i broń gierylasa, w te się ubrałem, zasunąłem kapelusz na głowę, zatknąłem za pas pistolety i niespostrzeżony od spiącéy straży wymknąłem się

z więzienia i ukryłem w górach. Trzy dni walczyłem z niebezpieczeństwem zostania powtórnie poymanym, i z głodem który mi dokuczał. Byłbym dał ostatnie dwa dukaty, które we włosach ukryłem, za kawał spleśniałego suchara, ale że nie umarłem z głodu winienem to Opatrzności, za którey zrządzeniem spotkałem się przypadkiem z przednią strażą moich ziomków i z tą do pułku powróciłem, w chwili gdy z poymanych ze mną razem dwóch cudzoziemców zapewne kości tylko pozostały.»

Kilka czułych dam zapłakało usłyszawszy tę tkliwą powieść, a reszta przytomnych słuchała z udziałem opowiadaiącego Maiora, na którego twarzy przypomnienie katastrofy iego życia w miłym, atoli smętnym, iaśniało wyrazie.

»Zapiymy tę sprawę, zawołał wąsaty i rubinami starego wina ukameryzowany Pan Cześnik, zabytek ieszcze czteroletniego seymu, które go więcey niżeli historya wypraw francuzkich obchodziły w pięknym ładzie porozstawiane po stole kielichy i butelki. »Zapiymy tę sprawę, powtórzył. Zdrowie Maiora i iego piękney Hiszpanki! W ręce Pana Pułkownika» rzekł, nalał półbutelki do sporego kielicha i łyknął. Przyiaciel wszelkich wiwatów cieszył się każdą wydarzoną do nich sposobnością i byłby pił zdrowie nietylko wspaniałomyślney Andaluzanki, ale i tych okrutnych gierylasów, którzy Francuzów męczyli. Razu pewnego przy iednym obiedzie pił zdrowie Sobieskiego i Gonty. — Szczęśliwie Maiorku wywinałeś się z twey awantury, zabrał znowu głos po ukończonym toaście. Ale w górach musiałeś szkaradne życie prowadzić; co to nic nie ieść przez trzy dni, a zapewne i pić niebyło co, ieżliś przypadkiem w bukłaszku gierylasa, który koniecznie powinien był należeć do zupełnego ubioru, nie znalazł choć z garniec *lacrima Christi.* (Białe wino hiszpańskie, co do smaku wyborne). Ale, wracaiąc się do tego wina, pamiętam podczas czteroletniego seymu naylepsze było w Warszawie na *Nalewkach.* Hey! hey! cośmy się to go z poczciwym nieboszczykiem starostą nałykali!

Cześnik znaydował się w swoim żywiole, mógł wnieść nowy toast i przypomnieć sobie seym czteroletni, dwie rzeczy, około których zawsze krążyła iego rozmowa, iak satelita około swoiego planety.

Ciągle więc odtąd zaięto się kielichami i co raz nowe wynaydowano toasty. Cześnik pił nieustannie i nieustannie coś gadał. Już dwakroć prawie powtórzył całą historyę czteroletniego seymu, wymienił wszystkich posłów po nazwisku, skreślił każdego charakter, a ieszcze miał o tym ulubionym sobie przedmiocie coś powiedzieć.

Ale, ale ieszcze iednę powiem Państwu dykteryykę z czteroletniego seymu, zawołał w szale opowiadania. Hrabina ziwnęła nieznacznie, elegancki *S*zambelanic mówiący ciągle po francuzku z obok siebie siedzącą Hrabianką, a który ieżli głośno odezwał się o czém, to tylko chyba o zasługach swoiego kucharza lub krawca w Paryżu, ocierał w postawie znudzonego chustką pot z czoła, inni w milczeniu, ale może nie z większą przyiemnością przysłuchiwali się ciągłym perorom cześnika, gdy tenże zapowiedzianą anegdotę swoię tak opowiadać zaczął:

(Dokończenie nastąpi.)
